

*Katarzyna Szumlewicz*

## MIŁOŚĆ I EKONOMIA W *MANSFIELD PARK* JANE AUSTEN

Vladimir Nabokov w *Wykładach o literaturze* nazywa *Mansfield Park* (1814) „dziełem damy i dziecięcą grą”<sup>1</sup>, a jego autorkę określa jako „delikatną, filigranową, subtelną i bledziutką”<sup>2</sup> dziewczę, na której policzkach pojawiają się niekiedy „specjalne dołeczki”<sup>3</sup> – oznaczające doskonałe wyczucie ironii. Docenia u Jane Austen (1775–1817) wielki talent do opowiadania dobrze skonstruowanych baśni, co przy sympatii dla wyobraźni i niechęci do dzieł zaangażowanych poczytuje za zaletę pisarki. Innymi słowy, autor *Lolity* wyraża się z uznaniem (aczkolwiek pomniejszonym przez zdrobnienia) o jej umiejętności tworzenia wciągających fabuł przy nikłej znajomości stosunków społecznych i sfery erotycznej. Tym samym jego komplementy chybiamy celu; jej dowcipna i kunsztowna twórczość nie była bowiem ani dziecięco niewinna, ani oderwana od życia. Sama Austen zaś w niczym nie przypominała anemicznej damy, nieświadomej struktur klasowych i rumieniającej się na każdą wzmiankę o seksie. Jej bohaterki zajmują określone miejsce w precyzyjnie uchwyconej i żywo opisanym hierarchii społecznej oraz mają pełną świadomość swojej zależnej pozycji. Przeżywają one gwałtowne uniesienia, a przede wszystkim odczuwają uporczywe pożądanie, które najczęściej nie znajduje

---

<sup>1</sup> V. Nabokov, *Wykłady o literaturze*, przeł. Z. Batko, Warszawa 2000, s. 44.

<sup>2</sup> Tamże, s. 99.

<sup>3</sup> Tamże, s. 101.

ujścia. Ich erotyka jest erotyką osób niemogących, ze względu na uwarunkowania ekonomiczne, oficjalnie sobie na nią pozwolić. Pisarka łączy te dwie sfery życia o wiele mocniej, niż czyniłaby to powieść zaangażowana z wyobrażeń Nabokova...

Pomimo że epoka wiktoriańska jeszcze nie nadeszła – długowieczna królowa rozpoczęła swoje rządy w roku 1837, czyli dwadzieścia lat po śmierci Austen – jedną z cech mających odróżniać kobiety z klas wyższych od „rozwiązłego” ludu już zdążyło stać się zaprzeczanie własnej seksualności. Podczas gdy na początku XIX wieku duża część panien młodych wywodzących się proletariatu szła do ślubu w ciąży, a pochodzenie z „nieprawego łoża” czy paranie się prostytutką były przyjmowane jak normalne fakty z życia, mieszczaństwo i szlachta wymagały od niezamężnych kobiet udawania, że nie tylko nie odczuwają popędu seksualnego, ale wręcz nie zdają sobie sprawy z istnienia czegoś takiego, jak współżycie płciowe. Jednocześnie miały one – niejako mimochodem i nieświadomie – wywoływać męskie pożądanie, co pełniło w ich życiu kluczową funkcję ekonomiczną, mianowicie zapewniało byt poprzez wyjście za męża. Co się działo, jeśli tego zaniechały? Jako że przedstawicielki klas wyższych, w przeciwieństwie do proletariuszek, nie mogły pracować zarobkowo i miały utrudnione dziedziczenie majątku, niezamężność – zwłaszcza gdy nie posiadały posagu – skazywała je na uzależnienie finansowe od rodziny i mieszkanie kątem u krewnych. Austen знаła z autopsji tę ubogą i skromną egzystencję osoby bez własnego pokoju, pozbawionej rozrywek i modnych ubrań. W liście do bratanicy zauważa zgryźliwie: „samotne kobiety mają okropną skłonność do biedy, co stanowi poważny argument na rzecz zamążpójścia”<sup>4</sup>. Zdawała sobie jednak także sprawę z niedogodności małżeństwa, skoro kilka razy – tak samo jak jej bohaterki i przy podobnych protestach rodziny – odmówiła propozycjom jego zawarcia. Mąż zyskiwał całkowitą władzę nad żoną, mógł nie tylko do woli korzystać z jej ciała, ale również znęcać się nad nią lub ją kompromitować, a i tak wyłącznie jemu przysługiwało prawo do żądania rozwodu. Bycie żoną oznaczało także – ze względu na nieobecność antykoncepcji – ciągłe rodzenie dzieci. Opieka nad nimi pochłaniała większość czasu i sił matki, co stawało się szczególnie uciążliwe w warunkach niedostatku.

---

<sup>4</sup> Cyt. za: V. Grosvenor Myer, *Niezlomne serce. Biografia Jane Austen*, przeł. M. Kicana, Warszawa 1999, s. 75.

## Ubogie początki

Austen rysuje wyjściową sytuację życiową większości swoich najważniejszych bohaterek na wzór własnej. Jej niezamożna rodzina zaliczała się do tzw. pseudoszlachty, co oznaczało, że córki nie mogły przyciągnąć konkurentów do swojej ręki ani posagiem, ani tytułem. W związku z tym wesoła i atrakcyjna Jane miała na rynku małżeńskim powodzenie o wiele mniejsze niż w tańcu. Jeden interesujący młody pastor napisał jej wprost, że „nie może sobie pozwolić”<sup>5</sup> na związanie się z nią. Z kolei jej kuzyn Tom Lefroy został odwiedziony od planów związanych z nią przez własną rodzinę, która wysłała go do Londynu, by tam zapomniał o dziewczynie. Motyw ten pojawia się w *Dumie i uprzedzeniu* (1813), gdzie tak samo postępują krewni przystojnego i zamożnego Charlesa Bingleya po tym, jak spodobała się mu się z wzajemnością uboga Jane Bennet. Powieść rozpoczyna się od tego, że ona i jej cztery siostry zostają pominięte przy dziedziczeniu prebendy (siedziby proboszcza, przekazywanej tylko męskim potomkom), co oznacza, że w przypadku śmierci ojca znajdą się na bruku. Posiadłość należeć ma wówczas do najbliższego męskiego krewnego, nadętego i głupkowatego pastora Collinsa, który przekonany o swoich szlachealnych intencjach próbuje „wybawić” kobiety z trudnego położenia, oświadczając się jednej z nich, Elizabeth. Na odmowę reaguje rozwlekłą mową, w której wymienia korzyści materialne i prestiż, jakie płynęłyby z wyjścia za niego za mąż, kończy zaś wskazaniem na sytuację dziewczyny: „pomimo rozlicznych twych zalet, możesz nie spotkać się już nigdy z propozycją małżeństwa. Posag twój, niestety, jest tak niewielki, iż może wniwecz obrócić wszystko, co twoja uroda i miłe usposobienie zdolne są sprawić”<sup>6</sup>.

Collins kilka dni później oświadcza się przyjaciółce Elizabeth, Charlotte Lucas, która ma „już” 27 lat i bez wahania wykorzystuje nadarżającą się okazję.

Młoda dama – pisze Austen – nie miała zamiaru igrać ze szczęściem pastora. Głupota, jaką wyróżniła go natura, musiała odjąć jego zalotom wszelki wdzięk, dla którego kobieta pragnęłaby przedłużyć okres narzeczeński. Tak więc panna Lucas, która przyjęła go z czystej i bezinteresownej chęci urządzenia sobie życia, nie dbała o to, kiedy ów fakt nastąpi. [...] Sama Charlotta była zupełnie spokojna. Osiągnęła swój cel i teraz miała czas nad wszystkim

<sup>5</sup> Cyt. za: tamże, s. 68.

<sup>6</sup> J. Austen, *Duma i uprzedzenie*, przeł. A. Przedpełska-Trzeciakowska, Warszawa 1997, s. 114.

się zastanowić. W sumie jej wrażenia były raczej dodatnie. Wprawdzie pan Collins nie jest ani mądry, ani miły, towarzystwo jego jest nudne, a miłość do niej wyimaginowana, zostanie jednak jej mężem. Zawsze pragnęła wyjść za mąż, choć nie miała wysokiego pojęcia ani o mężczyznach, ani o małżeńskim pożyciu. Małżeństwo to jedyne przyzwoite wyjście dla wykształconej damy bez majątku, a choć rzadko można w nim osiągnąć szczęście, jest z pewnością najprzyjemniejszym środkiem zapobiegającym biedzie. Ten środek zdobyła nareszcie. Zdawała sobie sprawę, że ma szczęście – skończyła już dwadzieścia siedem lat i nigdy nie była ładna.<sup>7</sup>

Warto zauważyć, że decyzja bohaterki nie zostaje w powieści potępiona. By odeprzeć zarzuty Elizabeth o interesowność, jej siostra Jane wskazuje na liczne rodzeństwo Charlotty, które dzięki jej małżeństwu wydzwignie się z kłopotów materialnych. Panny Bennet mają te same problemy, które jednak w odróżnieniu od niej i od samej Austen zyskują rozwiązanie z dziedziny marzenia, jakkolwiek nader praktycznego.

### Utopijne finały

Fitzwilliam Darcy to wyniosły arystokrata, zaspokajający jednocześnie wszystkie możliwe potrzeby bez wychodzenia poza istniejącą strukturę, tak wnikliwie i bez złudzeń opisaną na początku. Budzi ciekawość oraz pożądanie; ma tytuł arystokratyczny i wspaniałe posiadłości w sam raz dla wrażliwej na piękno dużych domów Elizabeth. Nie tylko jednak ona ma z niego pożytek. Darcy płaci George'owi Wickhamowi, który uwiódł jej najmłodszą siostrę Kitty, by ją pojął za żonę i tym samym oddalił od kochanki groźbę kompromitacji. Robi to, pomimo silnego konfliktu z przystojnym kapitanem, wcześniej adorującym Elizabeth. Nadto, przypomina Bingleyowi o Jane, pragnąc zmazać winę, jaką stanowił jego udział w odciąganiu od niej przyjaciela. Niebagatelną kwestię stanowi też przemiana jego początkowej mizoginii w szacunek dla bystrego umysłu wybranki. Czy to cudowne rozwiązanie uznać należy za ideologię romansu, uciszającą wszelką krytykę słodkim pocałunkiem, czy na odwrót – stanowi ono oskarżenie realnych okoliczności, którym przeciwstawić można tylko erotyczną fantasmagorię z własnością w tle? Czy zależność od męskiego świata pieniądza i tytułu – mogącego zwrócić bohaterce część odebranej jej wolności – zostaje tu obnażona, czy opromieniona blaskiem przyzwolenia?

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 128.

Także w *Rozważnej i romantycznej* (1811) mężczyzna z arystokracji wydobywa bohaterkę i jej rodzinę z opłakanej sytuacji finansowej. Marianne Dashwood i jej siostra Elinor zostają, jako żeńskie krewne, pominięte wraz z matką przy dziedziczeniu. Powieść rozpoczyna się śmiercią wuja i odczytaniem jego testamentu przed rodziną: bratem i bratową z córkami oraz synem brata z pierwszego małżeństwa i jego żoną. Posłuchajmy Austen:

Stary gentleman umarł; odczytano jego testament, który – jak niemal każda ostatnia wola – przyniósł tyle samo zadowolenia, co rozczarowania. Nie był ani tak niesprawiedliwy, ani tak niewdzięczny, by pozbawić bratanka spadku, lecz przekazywał go na warunkach, które odjęły zapisowi połowę walorów. Pan Dashwood pragnął go bardziej dla żony i córek niż dla siebie i syna; lecz to właśnie dla jego syna oraz syna jego syna, czteroletniego dziecięcia, przeznaczono posiadłość, dokonując zapisu w ten sposób, który pozbawiał go możliwości utrzymania najbliższych istot, najbardziej potrzebujących dochodu czy to z samej posiadłości, czy z pobliskich cennych lasów.<sup>8</sup>

Córki otrzymują tylko jednorazowo sumę tysiąc funtów, której zresztą prawny spadkobierca, ich przyrodni brat, nie chce im wypłacić. Skąpstwo jego i jego żony ukazane są z wielkim satyrycznym talentem oraz znajomością rzeczy: pisarka z doświadczenia świetnie wiedziała, jak traktowane są ubogie, zależne krewne.

Siostry Dashwood zmagają się jednak nie tylko ze złą sytuacją finansową i groźbą utraty dachu nad głową. Cięży nad nimi groźba infamii, ponieważ obie związały się z mężczyznami, którzy się z nimi nie zaręczyli: Marianne z elegancim i pociągającym, ale niechętnym do ożenku Johnem Willoughbym, a Elinor z Edwardem Ferrarsem, najpierw zaręczonym z inną kobietą, a potem wydziedziczonym przez matkę. Pułkownik Christopher Brandon, żeniąc się z młodszą siostrą Dashwood, rozwiązuje także problemy starszej, ponieważ obdarza Edwarda pensją, umożliwiającą im ślub i wspólne życie. Tutaj jednak widzimy wyraźniej niż w *Dumie i uprzedzeniu* cenę, jaką muszą płacić młode kobiety. Mąż Marianne jest od niej dwadzieścia kilka lat starszy i nie wywołuje tak gorących uczuć, jak poprzedni adorator; mąż Elinor natomiast nie zasługuje na pełnię zaufania... Jeszcze trudniejszą sytuację życiową ma Jane Fairfax, bohaterka *Emmy* (1815). Jako sierota bez środków do życia, a zarazem gruntownie wykształcona, ma zostać guwernantką. Oznacza to wypadnięcie poza obręb klasy wyższej i zasilenie klasy pracującej, w której kobiety od dawna zarabiały na

<sup>8</sup> J. Austen, *Rozważna i romantyczna*, przeł. E. Horodyńska, Warszawa 2008, s. 6.

swoje utrzymanie. Niewdzięczna i nisko płatna praca guwernantki to dla wykształconej i subtelnej Jane poniżenie, porównuje ją wręcz do niewolnictwa. Bardziej opłaca się jej wyjść za mąż za gentlemana, co też w końcu czyni...

### Buntownicze refleksje

W powieściach *Opactwo Northanger* i *Perswazje* (obie wydano pośmiertnie w roku 1817, pomimo że pierwsza została ukończona znacznie wcześniej) pojawiają się te same wątki odciągania mężczyzny przez rodzinę od panny bez posagu oraz pomijania żeńskich krewnych przy dziedziczeniu majątku. Od pozostałych dzieł Austen różni je jednak otwartość, z jaką kwestionowany jest w nich autorytet mężczyzn z klas wyższych. Siedemnastoletnia Katarzyna Morland z *Opactwa...* pochodzi z zadowolonego mieszczaństwa i traktuje dystynkcje klasowe jako rodzaj baśni w rodzaju czytanych przez nią pasjami romansów gotyckich. Ma dystans także do przywilejów płciowych. W rozmowie z siostrą przyszłego męża przyznaje się do znudzenia nauką historii, która w przeciwieństwie do opowieści opartych na wyobraźni odnosi się wyłącznie do władców i pomija kobiety. Mimo że Katarzyna uznaje swoją ignorancję, drażni ją to, że „kobieta, która ma nieszczęście coś wiedzieć, winna to jak najstaranniej ukrywać”<sup>9</sup>. Dziesięć lat od niej starsza Anna Elliot z *Perswazji* w podobny sposób kwestionuje narzucanie kobietom męskich norm. „Mężczyźni mieli zawsze nad nami całkowitą przewagę w przedstawieniu sprawy według własnego gustu. Byli o tyle więcej od nas kształceni; pióro znajdowało się w ich rękach. Nie zgodzę się na to, że książki mogą czegokolwiek dowodzić”<sup>10</sup> – mówi w rozmowie na temat stałości uczuć definiowanej w zależności od płci. Dyskusja ta przypomina jej o własnym błędzie sprzed ośmiu lat. Odrzuciła wówczas – zgodnie z sugestią rodziny, lecz wbrew własnym uczuciom – miłość Fryderyka Wenwortha, niemogącego się pochwalić wielkim majątkiem ani szlacheckim pochodzeniem.

Podczas gdy Anna dojrzewa do zmiany decyzji, wzgardzony wielbiciel awansuje i wzbogaca się. Akcja zmierza do znanego z innych powieści zakończenia, jakim jest korzystne ekonomicznie małżeństwo, rozwiązujące także problemy osób dookoła. Pochwale kariery morskiej – związanej z grabieżą kolonialną, a jednocześnie sprzyjającej ludziom bez tytułów – towarzyszy w książce daleko

<sup>9</sup> Taż, *Opactwo Northanger*, przeł. A. Przedpełska-Trzeciakowska, Warszawa 1996, s. 102.

<sup>10</sup> Taż, *Perswazje*, przeł. A. Przedpełska-Trzeciakowska, Warszawa 1993, s. 231.

posunięta krytyka arystokracji. Jej wady uosabia ojciec Anny, Walter Elliot. Zaczytany w almanachu rodów arystokratycznych, dba jedynie o własną prezentację. W przeciwieństwie do zarabiającego pieniądze kapitana Wenwortha, tylko trwoni dochód. Jego rozrzutność i niegospodarność doprowadzają do tego, że musi wynająć swoją reprezentacyjną posiadłość, a sam przenieść się do tańszego lokum. Także wszystkie pozostałe postaci arystokratów są w tej książce wyszydzone, podczas gdy przedstawiciele stanu mieszczańskiego wykazują wiele zalet. Pozytywnie przedstawiona jest także pielęgniarka opiekująca się chorymi, co łamie dotychczasową zasadę nieprezentowania osób z klas niższych. Czy mamy tu jednak do czynienia z ukazaniem zmurszałości hierarchii stanowej, czy tylko z krytyką sprawowania władzy nad społeczeństwem przez nieodpowiednich przedstawicieli powołanej do tego grupy? Pytanie to nasuwa się szczególnie przy lekturze *Mansfield Park*, gdzie baronet Thomas Beltram skupia w swoich rękach wszelką władzę. Sprawuje ją jako mąż, ojciec i opiekun zależnych krewnych; jako poseł do parlamentu, posiadacz służby oraz pan feudalny; wreszcie, jako właściciel plantacji trzciny cukrowej na wyspie Antigua na Karaibach (zwanym w książce Indiami Zachodnimi), gdzie do pracy wykorzystuje się niewolników.

### Trzy siostry, jeden władca

Wpływ postaci baroneta na akcję powieści oraz losy pozostałych bohaterów i bohaterów jest nie do przecenienia. Zaczniemy od kobiety, którą wybrał na żonę. Jak czytamy:

Przed około 30 laty panna Maria Ward z Huntingdon, mająca zaledwie siedem tysięcy funtów, szczęśliwie podbiła serce sir Thomasa Bertrama z Mansfield Park w hrabstwie Northampton, w wyniku czego została wyniesiona do godności żony baroneta, zyskując pozycję i wszelkie wygody, płynące z posiadania pięknego domu oraz znacznego dochodu. Całe Huntingdon zachwycało się wspaniałością koligacji, zaś wuj panny Ward, prawnik, przyznawał osobiście, że brak jej co najmniej trzech tysięcy funtów, by mogła sobie rościć prawo do takiego awansu<sup>11</sup>. Pozostałe dwie siostry Ward, mimo że nie ustępowały jej urodą, nie wyszły równie korzystnie za mąż, co autorka kwituje melancholijnym westchnieniem, iż: na świecie żyje znacznie mniej mężczyzn posiadających fortunę niż pięknych kobiet, które na nią zasługują.<sup>12</sup>

<sup>11</sup> Tamże, *Mansfield Park*, przeł. H. Pasierska, Warszawa 2009, s. 5.

<sup>12</sup> Tamże.

Widać w tym opisie ironiczną wizję porządku, w którym atrakcyjność kobiet przekłada się na majątek mężczyzn, zwłaszcza gdy jest wzmocniona posagiem i/lub szlacheckim pochodzeniem. W myśl tej zasady nieatrakcyjne kobiety mogą liczyć tylko na troski finansowe...

Najstarsza siostra Ward zostaje żoną niezamożnego pastora Norrisa, który otrzymuje prebendę w Mansfield dzięki wstawiennictwu wpływowego szwagra. U Beltramów tymczasem rodzi się czworo dzieci, wszystkie są dorodne, jakby na potwierdzenie trafności wyboru dokonanego przez ich matkę. Inaczej układają się losy najmłodszej siostry. Frances na przekór rodzinie popełnia mezalians, wychodząc za porucznika marynarki bez wykształcenia, pieniędzy ani koligacji i przenosi się do Portsmouth. Co gorsza, w liście do niedyskretnej najstarszej siostry zamieszcza gorzkie słowa na temat szwagra, co odcina ją od jedynego możliwego źródła wsparcia. A jest ono tym bardziej potrzebne, im częściej mąż pije i zaniedbuje pracę – w końcu tracąc zdolność do czynnej służby na morzu – oraz im liczniejsze staje się ich potomstwo. W momencie zawiązania akcji Frances Price spodziewa się dziewiątego dziecka, co skłania ją do odrzucenia urażonej dumy i wysłania do Beltramów listu z prośbą, by zostali rodzicami chrzestnymi oczekiwanego potomka. Napomyka przy tym, że mogliby pomóc pozostałej ósemce, zwłaszcza najstarszemu chłopcu. Wtedy znowu wkracza do akcji ciotka Norris. Orzeka ona, że lepiej pod opiekę wziąć najstarszą dziewczynkę, na co ci chętnie przystają.

### **Być nikim w wielkim dworze**

Przesunięcie jest znaczące; tak jak z dziedziczeniem, w powszechnym obyczaju było bowiem pomagać w ten sposób właśnie chłopcom. Pisarka знаła tę praktykę z najbliższej rodziny, ponieważ jej brat Tom w wieku lat szesnastu został przygarnięty przez zamożną rodzinę Knightów na podobnych zasadach, co w powieści dziesięciolatka Fanny. Austen była zafascynowana pięknem i wygodą dworu krewnych, a także finansową beztróską, na jaką jej brat dzięki opiekunom mógł sobie pozwolić. Dlatego narrację o triumfalnym awansie bohaterki można odczytywać jako fantazję na temat tego, co by się mogło stać, gdyby to ją wzięli do siebie Knightowie. Wizja pierwszych lat pobytu dziewczynki we dworze jest jednak pełna goryczy. Ciotka Norris mimo gromkich oznajmień nic dla niej nie robi, nie bierze nawet na początku dziesięcioletniego dziecka do siebie, wymawiając się chorobą męża, chociaż po jego śmierci, gdy Fanny ma piętnaście lat, także jej nie zaprasza do o wiele mniejszego domu, jaki otrzymała od



szwagra. Wynika to u ciotki ze skąpstwa, ale też niewielkich możliwości. Poślubiła ona mężczyznę o małych dochodach, po jego śmierci i wyprowadzce z domu, którego nie dziedziczy, jeszcze bardziej musi się ograniczać, a oszczędzanie na sobie i innych wchodzi jej w nałóg. Jako że lubi dyrygować, „pławić się w poczuciu własnej ważności”<sup>13</sup>, impuls wychodzi od niej.

Nie jest trudno zrealizować swoją wolę schlebaniem obojętnemu na losy dziecka Beltramowi. Tak go przekonuje:

Przemawia przez pana hojność i troska, i na pewno nie będziemy się spierać w tej kwestii [...]. I choć nigdy nie mogłabym poczuć do tej dziewczynki setnej części szacunku, jaki żywię wobec pańskich drogich dzieci, ani też uważać jej pod jakimkolwiek bądź względem za równie im bliską, nigdy bym sobie nie wybaczyła, gdybym ją zaniedbała.<sup>14</sup>

Widać tu, jakich wybiegów używa zależna krewna (bo nie tylko Fanny jest w tej sytuacji), by przeprowadzić swoją wolę. W odpowiedzi baronet mówi:

Czeka nas trudne zadanie, pani Norris [...], by czynić właściwe rozróżnienie między dziewczętami, gdy dorosną. Należy zaszcześcić w umysłach moich córek świadomość ich pozycji, lecz w taki sposób, by nie myślały z nadmierną wyższością o swojej kuzynce, a zarazem wpoić tej ostatniej, że nie jest panną Beltram, nie sprawiając jej tym zbyt wielkiej przykrości.<sup>15</sup>

Jak widać, Beltram i Norris myślą to samo, poza tym, że to on płaci, a ona więcej planuje i działa. Przytoczone wypowiedzi różnią się tylko formą; podczas gdy on mówi żmudnie i pompatycznie, jej mowa jest giętka, elastyczna, przywykła do manipulacji. Widać tu, że jest ona niejako wykonawczynią męskiej, tytularnej i finansowej władzy; to, że właśnie od niej Fanny zazna najwięcej pogardy i poniżeń nie zmienia faktu, że wychodzą one – też niejako obiektywnie – od Beltrama, który tę władzę po prostu posiada.

Skutkiem tego wszystkiego Fanny czuje się w Mansfield Park obco. Przytłacza ją ogrom pięknej posiadłości, boi się podnieść wzrok na jej możnych mieszkańców i mieszkanki; nawet służące się z niej podśmiewają. Od samego początku pobytu we dworze ukazywana jest przepaść między nią a Marią i Julią Beltram. Nieco starsze dziewczynki szybko dochodzą do wniosku, że niska, wątła i zaniedbana kuzynka nie może się równać z ich urodziwą, wypielęgowaną

<sup>13</sup> Tamże, s. 12.

<sup>14</sup> Tamże, s. 8.

<sup>15</sup> Tamże, s. 11.

przez dostatek dorodnością. W porównaniu z nimi ma też braki w nauce; ich ojciec wiele wydał na cokolwiek niekonsekwentną edukację córek, umiejących godzinami recytować imiona cesarzy rzymskich bez krztyny zrozumienia, czym było rządzane przez nich imperium. Fanny otrzymuje małą, nieogrzewaną sypialnię na poddaszu, a od momentu wyrośnięcia kuzynek przebywa wiele w ich byłej bawialni, gdzie także nie rozpala się ognia. Jej potrzeby, tak jak służących, są notorycznie ignorowane, i tak jak one jest na każde skinienie, gotowa do pomocy w drobnych pracach domowych, za co nie otrzymuje jednak wynagrodzenia. Ciotka Norris nieustannie wypomina jej zaszczyt, jaki ją spotkał, i twierdzi, że dziewczyna niedostatecznie wyraża wdzięczność. Wobec tych szykan i wciąż wyrażanej pogardy Fanny przyjmuje pozę wycofanej i uległej, co pozwala żywić w głębi duszy rezerwę. Z kolei leniwa ciotka Beltram w ogóle się nią nie interesuje; nawet przy podejmowaniu decyzji o przyjęciu dziecka zastanawia się głównie nad wygodą swojego mopsa. Tylko młodszy syn Edmund jest przyjazny krewniaczce; starszy Tom nie zwraca na nią uwagi, wkracza bowiem „właśnie w życie pełen zapału i swobodnych skłonności, typowych dla najstarszego syna, który czuje, że przyszedł na świat jedynie po to, by szastać pieniędzmi i używać życia”<sup>16</sup>. Warto zwrócić uwagę na rozżew między sytuacją braci w tamtym czasie. Podczas gdy najstarszy dziedziczył tytuł, posiadłość, miejsce w parlamencie i własność, pozostali mogli zostać całkowicie z niczym, nawet w przypadku, gdy pochodzili z zasobnej i utytułowanej rodziny. Niepewna pozycja zbliża Edmunda – przynajmniej w porównaniu z Tomem – do Fanny. Staje się on jej mentorem, podsuwa jej książki i swoją wizję moralności, która jest surowa, gdyż przygotowuje się do przyjęcia stanu duchownego – często wybieranego przez wykształconych mężczyzn ze skromnym dochodem.

### **Groźba anarchii na plantacjach i w domu**

Gdy Fanny kończy osiemnaście lat, pan domu wyjeżdża wraz ze starszym synem na Karaiby, chcąc go ustatkować po tym, jak Tom przepuścił znaczną część pieniędzy przeznaczonych na dorosłe życie Edmunda. Dowiadujemy się też o problemach wymagających osobistej interwencji właściciela plantacji oraz o niebezpieczeństwach, które mu grożą. Prawdopodobnie chodzi o bunt zatrudnianych tam niewolników. W tamtym czasie, po doświadczeniach Rewolucji Francuskiej i po proklamowaniu niepodległości Haiti, podobne rozruchy były normą. Niczego

<sup>16</sup> Tamże, s. 16.

się o tym jednak nie dowiadujemy, podążając za Fanny, która słabo zna się na geografii, co staje się w tym kontekście znaczące. Po tym jak dziewczyna raz zapytała wuja o handel niewolnikami – z których pracy zarówno ona, jak i inni mieszkańcy tytułowej posiadłości są utrzymywani – „zapadła taka głucha cizsza”<sup>17</sup>, że już nie ponawia pytania. Jak pisze Edward Said w *Kulturze i imperializmie*, „w świecie *Mansfield Park* nie można upominać się o człowieczeństwo okrutnie traktowanych niewolników, brakuje na to słów, określeń, form. Sfery te miały być całkowicie rozdzielone właśnie brakiem wspólnego języka, którym można by było mówić o jednej i drugiej”<sup>18</sup>. Nikt poza Fanny, nawet Edmund, nie narusza tego porządku choćby nieśmiałą uwagą.

Pod nieobecność baroneta jego zaręczona starsza córka zaręcza się z młodym arystokratą Jamesem Rushworthem, o którym Edmund myśli „Gdyby nie 12 000 rocznie, ten człowiek uchodziłby za wielkiego głupca”<sup>19</sup>. Niedługo potem do żony pastora Granta (następcy Norrisa) przyjeżdża jej rodzeństwo. Mary i Henry Crawfordowie stanowią uosobienie tego, co autorka, raczej nieprzychylnie, rozumiała przez londyńską swobodę obyczajową. Pochodzą z rozbitej z winy rozpustnego ojca rodziny i wprowadzają ducha kosmopolitycznej swobody do konserwatywnego Mansfield. Henry umie zjednać sobie ludzi obyciem i licznymi talentami, nie mówiąc o niezłym dochodzie i posiadłości w Norfolk. Mary to kobieta bardzo ładna i z niezłym posagiem. Jest ona ciekawska, lubi plotki i rozrywki, a poza tym nie wstydzi się wypowiedzieć swojego zdania, nawet gdy chodzi o religię, tradycję i małżeństwo. Postać ta stanowi przeciwieństwo i dopełnienie stłumionej Fanny; trudno oprzeć się wrażeniu, że gdyby ta ostatnia dorastała w poczuciu bezpieczeństwa ekonomicznego, miałaby wiele jej cech. Tym bardziej że są w tym samym wieku i obie są inteligentne, choć w inny sposób: podczas gdy Mary jest błyskotliwa i niezależna, Fanny wykazuje się umiejętnością głębszej refleksji. Na tym nie kończą się znaczące podobieństwa i różnice: obie zakochują się w tym samym mężczyźnie, Edmundzie, tyle że główna bohaterka to maskuje, podczas gdy Mary otwarcie z nim flirtuje, nie ukrywając także swoich wątpliwości, dotyczących jego wyboru profesji. Duchowni to dla niej ludzie bez ambicji finansowych, tymczasem ona chciałaby się bogato wydać za mąż i wieść życie pełne wrażeń, czego nie oferuje wiejska parafia.

Jak się okazuje, sprawy na Antigui idą źle i sir Beltram odsyła syna do domu. Tom przywozi ze sobą przyjaciela Johna Yatesa, który namawia towarzystwo

<sup>17</sup> Tamże, s. 164.

<sup>18</sup> E. Said, *Kultura i imperializm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Kraków 2009, s. 103–104.

<sup>19</sup> J. Austen, *Mansfield Park*, dz. cyt., s. 34.

młodych do tego, by wystawić we własnym gronie swobodną obyczajowo sztukę *Śluby miłosne*. Pod pretekstem odgrywania ról kwitną flirty: Henry Crawford uwodzi zaręczoną Mary Beltram i robi nadzieje jej siostrze, Mary Crawford coraz bardziej zbliża się do Edmunda. Fanny jest przerażona, boi się uczynków niemoralnych i odczuwa zazdrość. Nie może się jednak sprzeciwić: ciotka Norris stoi po stronie towarzystwa zafascynowanego teatrem, ciotka Beltram jak zwykle nie zwraca na nic uwagi, a kuzynki mają wyższą pozycję niż ona. Nawet Edmund nie chce jej poprzeć, odurzony awansami Mary Crawford. Wtedy ojciec wraca, jest bardzo niezadowolony i natychmiast niszczy wszelkie przejawy buntowniczego rozprzężenia (Said sugeruje, że tak samo jak na Karaibach, tyle że tu rozprawia się głównie z „kobietą «samowolą»”<sup>20</sup>). Henry Crawford wyjeżdża nie oświadczwszy się liczącej na to Marii, która z wściekłości postanawia jak najszybciej wyjść za Rushwortha. Ojciec dziwi się temu wyborowi, ale przekonuje go ogromny i piękny majątek młodego człowieka, Sotherton. Córkę zaś do małżeństwa pchały: „nienawiść wobec domu, ograniczeń i stagnacji, rozpacz z powodu odrzuconego uczucia oraz pogarda dla mężczyzny, którego miała poślubić”<sup>21</sup>. Wcześniej mówi do Crawforda o tym, że czuje się jak szpak zamknięty w klatce, „ograniczona i pozbawiona swobody działania”<sup>22</sup>, co dotyczy zarówno ojcowskich zakazów, jak i perspektyw małżeńskich. Przeciwstawić tym patriarchalnym zamknięciom potrafi jednak tylko – poza erotyczną fascynacją Crawfordem – życie towarzyskie i ostentacyjną konsumpcję. Toteż po zawarciu małżeństwa unika rodzinnych okolic, przebywając wraz z siostrą głównie w Londynie i innych miejscach, w których można brylować i demonstrować nowe suknie oraz biżuterię.

### Erotyczne wyzwanie

Crawforda to już nie interesuje. Wraca on w okolice Mansfield Park z nowym celem: uwieść Fanny. Podnieca go jej wstydlivość, poza tym dziewczyna pięknieje, co jako pierwszy dostrzega i oznajmia – ku jej zażenowaniu – sir Beltram. Uwodziciel daje sobie dwa tygodnie, by zrealizować owe cele. Oto jak je streszcza przed siostrą przestrzegającą, by jej „zanadto” nie unieszczęśliwił:

<sup>20</sup> E. Said, dz. cyt., s. 93.

<sup>21</sup> J. Austen, *Mansfield Park*, dz. cyt., s. 167.

<sup>22</sup> Tamże, s. 84.

Chcę tylko, by spoglądała na mnie życzliwiej, uśmiechała się i rumieniła przy mnie, by zawsze zajmowała mi krzesło obok siebie oraz rozpromieniała się, kiedy na nim usiądę i zacznę rozmowę. By myślała tak jak ja, interesowała się wszystkim, co do mnie należy i co mi sprawia przyjemność, próbowała mnie zatrzymać dłużej w Mansfield, a po moim wyjeździe czuła, że już nigdy nie będzie szczęśliwa.<sup>23</sup>

Dąży zatem do tego samego, co osiągnął z Marią i Julią; oczywiście zamierza potem porzucić ją tak samo rozpaloną. Wartość Fanny rośnie jednak nie tylko ze względu na jego awanse. Po wyjeździe kuzynek staje się ona jedyną młodą kobietą we dworze i mimo oporu ciotki Norris baronet organizuje na jej cześć bal, dzięki któremu zaczyna ona funkcjonować jako atrakcyjna panna na wydaniu. Henry nie osiąga swojego celu, a rezerwa Fanny pogłębia jego fascynację do tego stopnia, iż nieprzywykły do oporu mężczyzna postanawia się z nią ożenić.

Dziewczyna jednak nie daje się przejednać; nie może mu wybaczyć manipulatorskiego podejścia do kobiet, które obserwowała na przykładzie swoich kuzynek. Wszyscy wokół uważają wszakże jego oświadczenia za ogromny zaszczyt. Austen, wprowadzając do narracji przemyślenia lady Beltram, krytykuje logikę ekonomiczno-erotyczną, od której ironicznego przytoczenia rozpoczyna się powieść. Otóż ospała ciotka:

Sama przez całe życie była piękną i to piękną ciesząc się powodzeniem; wyłącznie uroda i bogactwo budziły jej szacunek. Świadomość, że o rękę Fanny ubiega się ktoś majątny, bardzo podniosła dziewczynę w jej oczach.<sup>24</sup>

Z punktu widzenia młodej kobiety perspektywa stania się kimś takim jak ona – osobą, która wyszedłszy za mąż dla pieniędzy i urodziwszy dzieci, zajmuje się wyłącznie próżnowaniem – musi budzić przerażenie. Fanny sprzeciwia się uznanym przez ciotkę zasadom rynku matrymonialnego, według których jej jedynym celem ma być zdobycie majątku przez przyciągnięcie uwagi zamożnego gentlemana. Mówi: „nie należy uważać za pewnik, że taki mężczyzna musi być pożądanym przez każdą kobietę, którą sam przypadkiem obdarzył sympatią”<sup>25</sup>. Niestety, nie znajduje zrozumienia ani u kibicującej bratu Mary Crawford, ani u Edmunda. Co najgorsze, potępia ją także sir Beltram, który jest panem jej losów.

<sup>23</sup> Tamże, s. 190–191.

<sup>24</sup> Tamże, s. 271.

<sup>25</sup> Tamże, s. 288.

## Wygnanie w niebyt

Beltram docenił, poza urodą, przede wszystkim „odruchową uległość”<sup>26</sup> ignorowanej przez lata dziewczyny. Kiedy pozwala ona sobie na własne zdanie, odmienne od jego wytycznych, on uznaje, że należy ten groźny, „niekobiecy” bunt za wszelką cenę poskromić. Tu niezbyt subtelny w sprawach uczuć stryj wpada na znakomity pomysł, mianowicie wysyła Fanny na kilka miesięcy do domu rodzinnego. Dziewczyna początkowo cieszy się tym, licząc głównie na ciepło, którego brakowało jej przez lata pobytu w Mansfield. Pragnie „być kochaną przez tyle osób, i to kochaną bardziej niż dotąd; okazywać miłość bez lęku i powściągliwości; czuć się równą tym, którzy ją otaczają”<sup>27</sup>. Rzeczywistość niesie jednak wielkie rozczarowanie, przewidziane przez baroneta. Rodzinny dom jest ciasny, niechlujny i głośny, głównie za sprawą mnóstwa dzieci. Matka, równie nieudolna jak lady Beltram, ale nie tak jak ona uprzywilejowana, nie może sobie z nimi poradzić, ponadto faworyzuje chłopców i zwraca niewiele uwagi na najstarszą córkę. Nadużywający alkoholu, grubiański ojciec do tego stopnia ją lekceważy, że po jej przyjeździe siada z gazetą w ten sposób, iż do Fanny nie dociera światło świecy. Nic dziwnego, że fragment opisujący to zaniedbanie jest często przytaczany przy omawianiu powieści Austen<sup>28</sup>. Zawiera się w nim bowiem uzasadniona obawa przed degradacją uczuć, jaką niesie niedostatek. Fanny czyni niepochlebne porównania z domem wuja, w którym „miano wzgląd na właściwy czas i porę, kolejność spraw, wymogi dobrego wychowania”<sup>29</sup>. Dochodzi do gorzkiego wniosku, że tamtejszy chłód przewyższa pod każdym względem hałaśliwe nieliczenie się ze sobą nawzajem, jakie panuje u jej rodziców.

Uczucia te można przypisać naturalnemu przywiązaniu; dla Fanny Mansfield Park, gdzie mieszkała od dziesiątego roku życia, jest domem w o wiele większym stopniu niż gospodarstwo w Portsmouth. Warto też zauważyć, że obojętne traktowanie, w którym poczesne miejsce zajmowała arystokratyczna pogarda, nie zostaje przez nią zapomniane, tylko zyskuje przez porównanie z innym obojętnym traktowaniem, w którym pierwsze skrzypce grają niechlujstwo oraz brak subtelności, związane z nadużywaniem alkoholu, ciasnotą, wielodzietnością i marnym dochodem. Przy czym rodzina Fanny mimo zbiednienia nie jest rodziną proletariacką, posiada bowiem dwie służące. Są one równie chaotyczne

<sup>26</sup> Tamże, s. 292.

<sup>27</sup> Tamże, s. 303.

<sup>28</sup> Powołują się na niego między innymi Said i Nabokov.

<sup>29</sup> J. Austen, *Mansfield Park*, dz. cyt., s. 314.

jak zatrudniająca je rodzina i nie czują przed nikim respektu. Dzieje się tak nie ze względu na równość (najmłodsze dziecko jest nakłaniane, by je szpiegować), ale z powodu złej organizacji. Inny porządek panował w Mansfield, gdzie służące były kompletnie niedostrzegalne, co też czyniło życie domowników szczególnie wygodnym. To między innymi za tym elementem poprzedniego domu dziewczyna tęskni, pomimo że sama była kimś w rodzaju służącej. Dochodzi przy tym do wniosku, że skoro bezszelestna obsługa jest niemożliwa, wszystko lepiej by wyglądało, gdyby domem zarządzała znieawidzona ciotka Norris; praktyczne, zapobiegliwe i oszczędne gospodarowanie pozwoliłoby, aby niedogodności związane z brakiem pieniędzy nie przysłoniły wszystkiego innego. Ubóstwo bowiem może nie zabić miłości małżeńskiej czy rodzicielskiej, ale pod warunkiem posiadania umiejętności, których delikatna, lubiąca ciszę i skupienie Fanny nie nabyła. W miarę zamożny, kochający mąż byłby dla niej zatem – podobnie jak dla Jane Fairfax z późniejszej powieści – o wiele lepszym rozwiązaniem.

### **Szpak poza klatką**

Rozważania tego rodzaju pozwalają spojrzeć łaskawszym okiem na odtrąconego Crawforda. Na jego korzyść przemawia też wizyta, jaką składa on państwu Price'om. Jego uprzejme maniere kontrastują z nieokrzesaniem jej rodziców, a okazywane jej serdeczne zainteresowanie różni się od doświadczonej z ich strony obojętności. Po jego wyjeździe Fanny zaczyna się wahać, czy nie zmienić decyzji. Bierze przy tym pod uwagę, tak jak Charlotta Lucas, los swojego rodzeństwa; wpływowy wielbiciel w tak krótkim czasie zdołał pomóc jej najstarszemu bratu, ileż dobrego zatem przyniosłoby jej pozostałym siostrą i braciom oddanie mu ręki! Nie bez znaczenia jest także przedłużanie się niepożądanego pobytu w Portsmouth, wywołane tyleż gniewem baroneta, co chorobą jego starszego syna. Wątpliwości Fanny okazują się wszelako bezprzedmiotowe, ponieważ, jak się okazuje, Henry nie potrafił wytrwać w swoim uczuciu. Wyjechawszy z Portsmouth, zawitał na parę dni do Londynu, gdzie spotkał Marię Rushworth w całym blasku osiągniętego przez nią luksusu. Jej uraza podzielała na niego dokładnie tak samo, jak uparta odmowa Fanny: jako wyzwanie. Szybko powrócił dawny flirt, tyle że tym razem został on skonsumowany. Skandal wywołuje lawinę konsekwencji, w tym potajemny ślub Julii z Yatesem oraz szybkie sprowadzenie Fanny z powrotem do Mansfield. Najdotkliwsze skutki dotyczą jednak tę, która go wywołała. Rozwód, odrzucenie przez rodziców i całkowite społeczne potępienie – oto, co spotyka piękną i bogatą córkę baroneta, gdy

usiłuje ona opuścić patriarchalną klatkę. Jej poniżenie jest analogiczne do wyniesienia Fanny, którą wcześniej traktowała z pogardą.

Trudno o lepszą ilustrację podwójnego standardu płciowego niż porównanie jej całkowitego upadku towarzyskiego z sytuacją Crawforda, którego nie spotykają żadne sankcje poza tym, że bezpowrotnie traci możliwość realizacji tego, co uważa za prawdziwą miłość. W przeciwieństwie do Marii, nie dotyka go ani społeczny ostracyzm, ani zablokowanie możliwości ożenku. Siostra zamiast niego, potępia Marię i Fanny; jedną za to, że go chciała, drugą, że nie... Mary Crawford ostatecznie zniechęca do siebie Edmunda tym, że za dramat uważa ujawnienie pozamałżeńskiego seksu, a nie to, że do niego doszło, oraz zastanawia się, jak uratować Marię Rushworth od wykluczenia z towarzystwa. W tym miejscu ujawnia się okrutny rys przyszłego męża Fanny: mianowicie ani myśli on, by amortyzować społeczny upadek siostry. Tak samo jak ojciec, potępia ją całkowicie, używając takich słów jak „hańba” i oczekując od przyszłej żony, że będzie do niej czuła „dyktowaną skromnością odrazę”. My jednak zadajemy sobie pytanie, co takiego strasznego uczyniła Maria Rushworth? Oczywiście wiemy, że zdrada męża stanowiła pogwałcenie norm społecznych w o wiele większym stopniu niż potajemnie, a niekiedy także całkiem jawnie, dozwolana swoboda seksualna mężczyzn. U Marii oznacza to dodatkowo radykalne sprzeniewierzenie się oczekiwaniom ojca. Jednak Fanny również sprzeciwia się postanowieniom baroneta: jednemu znanemu jej, dotyczącemu Crawforda, drugiemu zaś obwieszczonemu tylko ciotce Norris, by uniemożliwić małżeństwo ubogiej krewnej z którymś z jego synów... Różnica polega na tym, że to właśnie Fanny okazuje się najbliższa ideałom sir Beltrama oraz jego bardziej świadomego młodszego syna, co baronet uzmysławia sobie dopiero po rozczarowaniu córkami, a Edmund – swoją niedoszłą żoną, Mary Crawford.

Trudno powiedzieć, by czwórka młodych Beltramów zaznała dużo uczuć rodzicielskich. Surowy, odległy i nieczuły ojciec oraz obojętna matka, która niczym się nie interesuje poza własną wygodą, nie stanowią dobrych wzorów wychowawczych. Nic dziwnego, że Tom i jego siostry widzą wyzwolenie w przyjemności i narcyzmie, do których byli od najmłodszych lat zachęcani przez ciotkę Norris. Nie należy jednak właśnie jej przypisywać głównej winy, ponieważ, jak już pisaliśmy, była ona realizatorką władzy i zasad swojego chlebobodawcy, nawet jeśli je swoiście wykrzywiła. Należy także przyznać, że to ona zapewniła uczucia dzieciom, które inaczej byłyby ich całkowicie pozbawione. Wpajane przez nią poczucie arystokratycznej wyższości, które wpłynęło negatywnie na ich życiowe decyzje, w gruncie rzeczy pochodziło od ojca.



Na korzyść ciotki Norris przemawia także to, że jako jedyna nie opuszcza ona Marii w momencie, gdy ta traci pozycję społeczną. Beltram karze je obie wygnaniem z Mansfield i umieszczeniem dożywotnio w małym domu w odległym hrabstwie. Podobny los spotyka Mary Crawford, tyle że w jej przypadku wynika to z własnej decyzji, umożliwianej przez posiadanie pieniędzy. Otóż nie znalazłszy właściwego kandydata na męża, zamieszkuje ona wraz ze swoją siostrą, owdowiałą pastorową Grant, gdzieś z dala od Edmunda. Prawdopodobnie za to płaci, ponieważ w myśl prawa opisanego wcześniej to kościół, a nie żona, odziedziczył posiadłości Granta, jedną przekazując zresztą Edmundowi jako nowemu pastorowi Mansfield.

### Ukryte znaczenia

Nieposłuszne kobiety zostają ukarane skazaniem na niezamężność i własne towarzystwo, podczas gdy zwycięska Fanny nie dość, że zdobywa wymarzonego mężczyznę, to jeszcze staje się mieszkanką Mansfield, które ukochała bodaj jeszcze bardziej niż jego. Czy oznacza to triumf zasad baroneta i ukazanie w pozytywnym świetle jego władzy? Inaczej ujmując, czy przekaz *Mansfield Park* jest konserwatywny? Niekoniecznie, aczkolwiek trudno nazwać go rewolucyjnym. Możemy czytać tę powieść jako zawoalowaną krytykę społeczeństwa rządzonego przez ludzi pokroju sir Beltrama, a także wizję reformy. Sama bohaterka jest skłonna widzieć w stryju osobę opatrnościową; przypisuje mu bezstronność, szlachetność i dobre intencje. Jej losy wskazują jednak na coś innego. Patricia Rozema w nowatorskim filmie *Mansfield Park* z 1999 roku wyostrza wątki krytyczne powieści i pozwala dojść do głosu tym ukrytym. Lady Beltram to u niej opiumistka, Mary Crawford i Fanny łączy fascynacja erotyczna, a choroba Toma wynika z reakcji psychicznej na widok okrucieństw dokonywanych przez jego ojca na niewolnicach. Reżyserka wprowadza jeszcze jedno istotne dopowiedzenie, mianowicie czyni bohaterkę początkującą pisarką. Ma to uzasadnienie po pierwsze w tym, że bohaterka dużo czyta i rozmyśla, po drugie zaś zostaje przedstawiona jako *alter ego* samej Austen, która także nie miała dobrych warunków do uprawiania twórczości literackiej. Wiejskie otoczenie, piękny dwór, spolegliwy mąż i względny dobrobyt stanowiły z jej punktu widzenia warunki idealne, by pisać...

Wizja reformy zawiera się głównie w osobie Edmunda. Mimo podzielenia ojcowskiej surowości obyczajów, różni się od sir Beltrama radykalnie. Wskazuje na to już sam fakt, że pomógł oswoić się z otoczeniem osamotnionej dziesięciolatce,

co jego ojcu ani matce, jak również rodzeństwu, nigdy nie przyszłoby na myśl. Po drugie, brak mu chciwości i ambicji, które niewątpliwie musiały popchnąć Beltrama seniora do wykorzystywania zamorskiej pracy niewolniczej, co uważano początkowo za działalność ryzykowną i awanturniczą. Po trzecie, Edmund nie jest i ma niewielkie szanse zostać baronetem, w związku z czym nie posiada arystokratycznych przywar swojego brata. Po czwarte zaś i najważniejsze, ceni on zdanie Fanny w o wiele większym stopniu, niż ceniło się wówczas opinie kobiet, zwłaszcza młodych. Związek z nim umożliwia także awans młodszej siostrze Fanny, która staje się pomocnicą lady Beltram, podobnie jak wcześniej główna bohaterka. Sandra M. Gilbert i Susan Gubar w słynnej książce *The Madwoman in the Attic* sugerują, że wchodząc w rodzinę Beltramów, Fanny ma wszelkie szanse stać się kimś takim jak żona baroneta: luksusową zakładniczką patriarchy, która wygasila swój bunt wraz z innymi przejawami żywotności<sup>30</sup>. Tym bardziej że od początku ma ona skłonność do wyciszenia, wzmocniana przez jej niską pozycję jako kobiety i osoby zależnej. Z drugiej strony, być może kiedy przestaje być zagłuszana i ignorowana, pojawia się możliwość, że przemówi pełnym głosem?

Nie jesteśmy w stanie nic powiedzieć o Fanny Beltram, musi nam wystarczyć historia skromnej Fanny Price, realizującej swoje wytrwałe pożądanie w okolicznościach niepozostawiających niemal żadnej możliwości podejmowania decyzji przez kobietę. Jak starałam się pokazać, opowieść ta demaskuje powiązania sfery ekonomicznej z najintymniejszym obszarem uczuć i pragnień. Zapewne ten wciąż aktualny motyw sprawia, że dzisiaj, gdy trudno zrozumieć, co oburzającego bohaterka mogła widzieć w domowym teatrze czy w odejściu od niekochanego męża, ciągle z zainteresowaniem czytamy powieść Jane Austen. Wciąż też odkrywamy w niej nowe, niewyeksplloatowane obszary do interpretacji – o czym świadczy między innymi film *Rozemy*.

### **Katarzyna Szumlewicz**

#### ***Love and Economy in Jane Austen's "Mansfield Park"***

*Mansfield Park* by Jane Austen is a sophisticated and perfectly composed novel, notwithstanding its often being approached as antiquated and conservative. I argue in my essay that this particular novel by Austen as well

---

<sup>30</sup> Zob. S. M. Gilbert, S. Gubar, *The Madwoman in the Attic. The Woman Writer and the Nineteenth-Century Literary Imagination*, London 2000, s. 165.

as her other novels offer a penetrating picture of a social hierarchy and the ways in which such hierarchy shapes the most intimate sphere of the female characters' affections and sentiments. As a poor relation, Fanny Price is completely dependent upon the decisions of her influential paternal uncle, a baronet and proprietor of slaves in the Caribbean Islands. She can see many a woman around her with their existences wasted. As she is reluctant to follow in their footsteps, she conceals her desire and, in spite of her uncle's anger, opposes the project to marry an unloved well-off man. This effectively makes her personal value in the matrimonial market grow, till she finally gets married to a dreamed-of man and becomes a lady of the manor where she previously was merely pushed about.